

Jacek Kwaśniewski

http://jacek.kwasniewski.eu.org/JK_texts/czy_teoria_cywilizacji_moze_byc_naukowa.pdf

Skrócona wersja wykładu w Polskim Towarzystwie Filozoficznym, Szczecin grudzień 2007.

Modyfikacja tekstu – maj 2010

Czy teoria cywilizacji może być naukowa?

Stosowalność koncepcji programów badawczych Imre Lakatosa w naukach humanistycznych

Skąd tytułowe pytanie.....	1
Czy filozofia historii jest nauką?	1
Filozofia nauki i Imre Lakatos	3
Moja praca „Cywilizacja zachodnia i czas” w perspektywie teorii programów badawczych....	4
Pas ochronny hipotez wokół twardego rdzenia - przykłady	5
Krytyka mojej koncepcji i dokonane modyfikacje - przykłady.....	6
Praktyczne wnioski.....	8

Skąd tytułowe pytanie

Pytanie tytułowe jest nieco prowokacyjne, ale zasadne. Co decyduje, że prace traktujące o cywilizacji autorstwa Roberta Wrighta, Davida Landesa, Jareda Diamonda, Erica Jonesa, Immanuela Wallersteina, Feliksa Konecznego, Arnolda Toynbee’go, Maxa Webera, Oswalda Spenglera, czy Karola Marksa uznajemy bądź nie uznajemy za spełniające kryterium naukowości? Dopóki zadajemy to pytanie we własnym gronie, ludzi parających się humanistyką, odpowiedź jest przeważnie pozytywna. Ale gdy zastosujemy kryteria naukowości wypracowane na gruncie filozofii nauki, odpowiedź jest przeważnie negatywna (pomijając enfant terrible tej dyscypliny, Paula Feyerabenda i socjologiczne teorie wiedzy).

Tytułowe pytanie nie zaprzęta mojej uwagi na co dzień. Ale od dłuższego czasu miałem przeczucie, że jeden z moich ulubionych filozofów, Imre Lakatos sformułował teorię nauki, która porządkuje także moje własne myślenie. Mówiąc konkretnie, patrząc na własne prace przez teoretyczne okulary Lakatosa, lepiej rozumiem, jaką rolę odgrywają w mojej koncepcji cywilizacji jej poszczególne elementy. Chcę się tymi refleksjami podzielić. Prace Lakatosa inspirowały także innych humanistów. Warto wspomnieć o pracach między innymi Iana Barboura, Philipa Claytona i Nancey Murphy, wykorzystujących teorię programów badawczych Lakatosa w dyskusji na temat relacji między teologią a nauką.

Czy filozofia historii jest nauką?

Od dłuższego czasu pracuję nad zagadnieniem, które nieprecyzyjnie i tylko tytułem wstępu można nazwać fenomenem zachodniej cywilizacji. Napisałem na ten temat kilkanaście tekstów oraz książkę, której krótkie [streszczenie](#) udostępniłem na mojej stronie internetowej .

Ponieważ mówię do grona osób parających się filozofią zawodowo, czuję się zwolniony z obowiązku wstępnego wyjaśnienia, kim był Imre Lakatos i co to jest teoria programów badawczych.

Dosłownie kilka słów o mojej pracy, skoro mam dalej spojrzeć na nią z perspektywy teorii programów badawczych. Po pierwsze, ma ona wyjaśnić specyficzny fenomen, jakim jest rosnąca szybkość biegu cywilizacji i pokazać mechanizmy, które tę szybkość uruchamiają na poziomie ekonomicznych makroagregatów. Po drugie, pokazuje oddziaływanie cywilizacyjnej makro presji na sferę wartości jednostkowych. Odsłania także wynikię stąd przekształcenia tej sfery wartości i jej zwrotne oddziaływanie na ogólną presję cywilizacyjną.

Przemiany sfery wartości jednostkowych skutkują trwałymi zmianami postaw, oczekiwań i mentalności. Te trwale zmienione oczekiwania bardzo silnie oddziałują na realne procesy gospodarcze. Procesy te polegają na specyficznej realokacji zasobów cywilizacyjnych i poddają się łatwo analizie statystycznej. Skala tej realokacji jest tak wielka, że stanowi jedno z najważniejszych zjawisk cywilizacyjnych od drugiej połowy XX wieku. Być może nawet definiuje istotną część tożsamości współczesnego Zachodu.

To stawia pytanie o korzenie takiego kształtu współczesności. W tym celu należy się odnieść do historycznych procesów sekularyzacji i modernizacji oraz pokazać rolę rozmaitych czynników, które stworzyły nowoczesną Europę, w tym ekologię kontynentu, chrześcijaństwo i wcześniejsze dziedzictwo kulturowe oraz wyjaśnić, jakie konkretnie znaczenie miały poszczególne czynniki dla takiego a nie innego mechanizmu cywilizacyjnego, jaki obecnie obserwujemy.

Te kilka zdań o przedmiocie moich zainteresowań nieco tłumaczy, czemu dyscyplina naukowa, która jest mi w pewnym sensie bliska, choć mówię to z bardzo dużym oporem, to filozofia historii.

Z jednej strony główne pytania filozofii historii są mi bliskie. Ale równocześnie wzdragam się na myśl, że moje prace mogłyby być zaliczone do tej dziedziny. Szukanie praw dziejowych albo sensu dziejów, zastanawianie się, czy proces historyczny jest uporządkowany czy przypadkowy, czy posiada jakiś finalny cel – są to zagadnienia na tak wysokim poziomie abstrakcji, tak ogólne, że bardzo niebezpiecznie ocierają się o naukową poezję, prorocstwa, mistykę, wyznanie wiary lub zwyczajną ideologię lub propagandę, skrywane pod pozorem, naukowego języka.

To wzdrygnięcie nie jest jednak tak do końca. W końcu niektóre z wielkich pytań filozofii historii, choć może nieco skromniej postawione, albo przynajmniej używające bardziej strawnego języka budzą i dziś szerokie zainteresowanie i zaowocowały ważnymi i szeroko komentowanymi pracami. Wymienię tu prace wielkich jak Braudela, Jonesa czy McNeilla. Ale także prace o nieco mniejszym ciężarze gatunkowym jak Wallersteina, Diamonda czy Fukuyamy.

Nie uciekniemy zatem od prac historycznych, socjologicznych, antropologicznych i innych, o szerokim zasięgu problemowym i czasowym. Jednakże stawia to przed nami bardzo ostro problem odsiania ziaren od plew, nauki od pseudonauki.

Im bardziej ambitnie nakreślimy sobie program badań, co do okresu i obszaru, w których chcemy analizować prawidłowości, tym większe ryzyko ześlizgnięcia się w banał lub zwykły fałsz. Aby to niebezpieczeństwo zredukować, tym większe są, po pierwsze, wymagania co do jakości warsztatu naukowego i metodologii. Nawet anarchista Feyerabend nie przeczy, że warsztat odróżnia rozsądnego naukowca od nienaukowca i szaleńca. Pisze: „Różnica nie polega na tym, że rozsądny naukowiec sugeruje to, co jest prawdopodobne i co rokuje sukces a szaleniec wybiera to, co nieprawdopodobne, absurdalne i co musi się źle skończyć. Nie,

różnica między nimi polega na badaniach, które są prowadzone po przyjęciu określonego punktu widzenia. Szaleniec zazwyczaj zadowolony obroną punktu widzenia w jego pierwotnej, nierozwiniętej, metafizycznej formie i nie ma zamiaru sprawdzać jego użyteczności w tych wszystkich wypadkach, które świadczą na korzyść jego przeciwnika, czy nawet nie chce przyznać, że istnieją jakiegokolwiek problemy. Tym, co odróżnia „szacownego myśliciela” od szaleńca, są dalsze badania, ich szczegółowość, świadomość trudności, znajomość ogólnego stanu wiedzy, świadomość podnoszonych zarzutów, nie zaś pierwotna zawartość jego teorii.”

Jednak dobry warsztat i przemyślana metodologia niczego jeszcze nie gwarantują, jeśli idzie o jakość pracy. Tyle, że ich brak przeważnie oznacza co najwyżej eseistykę a schodząc niżej – paranaukę lub grafomanię. Nie jest to żelazna reguła, ale wskazówka zdroworozsądkowa. W końcu i esej może być wstępem do czegoś wielkiego. A drugiej strony znamy przecież naukowych grafomanów, dysponujących warsztatem, tytułem i tworzących z zapałem rzeczy budzące zażenowanie.

W ten sposób docieram do sprawy metodologii a raczej metametodologii. Pytanie brzmi, czy można tworzyć prace o bardzo szerokim zasięgu tematycznym i czasowym, mające intencje pokazania mechanizmów funkcjonowania i rozwoju, takiego np. fenomenu jak zachodnia cywilizacja, nie ześlizgując się jednocześnie w eseistykę, ideologię czy paranaukę? To znaczy, czy można to robić z uzasadnionym przekonaniem własnym (o to zawsze łatwiej) i krytycznego środowiska naukowego, że uprawia się naukę?

W tym momencie musi paść pytanie, czym jest zatem nauka? I w ten sposób docieramy do dyscypliny, która się nazywa filozofią nauki.

Filozofia nauki i Imre Lakatos

Poszedłem tropem tylko kilku wielkich koncepcji: Kuhna, Feyerabenda i Lakatosa. Pierwszą odrzucam, bo paradygmaty, w kuhnowskim sensie tego pojęcia, w naukach humanistycznych albo nie istnieją albo przynajmniej ja nic o nich nie wiem. Nie mam więc do czego odnosić mojej własnej pracy. Teksty Feyerabenda czytam z przyjemnością, bo sam łamię wiele schematów i znajduję u niego ochoczą dla takiego postępowania akceptację. Jednak jego metodologiczne „róbta co chceta a potem zobaczymy, czy ludzie to zaakceptują” uniemożliwia mi odpowiedzenie sobie samemu na pytanie, czy to, co aktualnie robię ma cechy nauki. Nie daję wskazówek oceny. Gdyż to, co nazywam łamaniem schematów również dobrze może być zachwyconą samooceną grafomana.

Inaczej jest z odniesieniem mojej pracy do koncepcji programów badawczych Lakatosa, która okazała się dla mnie bardzo praktycznym drogowskazem. Wyjaśnia od strony metametodologicznej strukturę mojej pracy. Formułuje wymagania, które muszę spełnić, aby to, co robię można było zaliczyć do nauki w ogóle a do nauki rozwijającej się w szczególności. Uspokaja co do wymogów empirycznych potwierdzeń i w sprawach dotyczących anomalii. Informuje, jaki kierunek krytyki uderza w fundamenty mojej koncepcji i co z tym robić. Daje wskazówki odnośnie interpretacji takich ważnych pojęć, jak moc wyjaśniająca teorii i nowy fakt przewidziany teorią. Wreszcie, to wszystko, co się dzieje na linii: moja praca – krytyczni czytelnicy – moje odpowiedzi, jest wyjaśnione w teorii programów badawczych jako podlegający określonym regułom postępowania i oceny rozwój programu badań.

„Lakatos twierdzi, że dany obszar badań stanowi naukę, jeżeli spełnia wymogi metodologii programów badawczych, i nie jest nauką, jeżeli ich nie spełnia.” (Chalmers)

Wymogi te rozumiem następująco:

1. istnieje identyfikowalny zespół twierdzeń o przedmiocie badań, który jest generalną, bardzo ogólną wytyczną dalszych badań. Istnieje równocześnie zakaz kierowania wobec tych twierdzeń reguły modus tollens. Jest to twardy rdzeń programu badawczego, jego heurystyka negatywna.
2. są twierdzenia, które bazując na twardym rdzeniu opisują granice przedmiotu badań i sam przedmiot badań. Twierdzenia te biorą na siebie ciężar krytyki i może być kierowana wobec nich reguła modus tollens. Jest to pas ochronny twardego rdzenia. Nazywam to pierwszym elementem tzw. heurystyki pozytywnej
3. prowadzona jest praca polegająca na modyfikacjach pasa ochronnego i formułowaniu różnych hipotez. Modyfikacje są w dużym stopniu odpowiedzią na krytykę.
4. modyfikowanie pasa ochronnego powinno dawać przyrost treści empirycznej. Każdy krok programu badawczego ma stanowić postępowe teoretyczne przesunięcie problemowe.
5. program jako całość powinien wykazywać się sporadycznie postępowym przesunięciem empirycznym. Wzrost treści teoretycznej powinien retrospektywnie wyglądać na potwierdzony empirycznie.
6. sformułowany jest zespół postulatów, jak prowadzić dalsze badania. Powinien istnieć spójny, najlepiej długofalowy program badań wynikający logicznie z twardego rdzenia i już istniejącego pasa ochronnego. Jest to moim zdaniem, odróżnialny od pierwszego, drugi element heurystyki pozytywnej.
7. im lepszy program badawczy, tym ma większą moc heurystyczną, czyli wyjaśniającą.

Od siebie dodałbym wymóg ósmy, z pewnością dotyczący dziedziny, która się zajmuje:

8. im lepszy program badawczy, tym ma większą moc pozytywnej asymilacji innych koncepcji.

Moja praca „Cywilizacja zachodnia i Czas” w perspektywie teorii programów badawczych

Pora wyjaśnić, jak te wymogi można odnieść do prac z zakresu nauk humanistycznych i jak należy je czasem zreinterpretować, by mogły być stosowane w tym obszarze. Posłużę się przykładem mojej pracy na temat cywilizacji, na niej bowiem głównie ćwicyłem Lakatosa.

Twierdzenie podstawowe, czyli twardy rdzeń

Odróżniam twardy rdzeń teorii, czyli twierdzenie lub zespół twierdzeń podstawowych danej teorii od jej syntetycznego podsumowania. Twardy rdzeń jest intuicją / propozycją co do natury przedmiotu badań, intuicją co do praw, które rządzą badanym obszarem. Organizuje pracę badawczą. Efekty i konkluzje tej pracy to co innego.

Moja praca o cywilizacji zachodniej opierała się na pewnej zasadniczej i bardzo ogólnej tezie dotyczącej problemu czasu w kulturze Zachodu. Od dawna „wiedziałem”, że kluczowa kwestia to proces przemiany czasu w wartość. Że analizując procesy gospodarcze, trendy postępu technicznego, zmiany struktury Produktu Narodowego, pewne procesy historyczne, a także przemiany kulturowe i obyczajowe, należy na to wszystko spojrzeć, odnosząc do idei konwersji kategorii czasu w wartość. To była intuicja, która kierowała moją pracą. Dzięki Lakatosowi wiem, że ta intuicja, jako twardy rdzeń, jest niefalsyfikowalna.

Dopiero jakiś czas po rozpoczęciu pracy, potrafiłem bardziej precyzyjnie sformułować twierdzenie, które jest twardym rdzeniem. Brzmi ono teraz następująco: osią dynamiki

procesów, które w istotnym stopniu stanowią o tożsamości dzisiejszego Zachodu a także osi dynamiki procesów historycznych, które tę tożsamość stworzyły, jest konwersja kategorii czasu w wartość.

Kiedy mówię o osi dynamiki, mam na myśli fakt, że procesy, które stanowią bardzo istotny składnik współczesnego Zachodu można adekwatnie opisać przez odniesienie ich do problemu konwersji czasu w wartość. Należy przy tym pamiętać, że procesy te nie polegają na samej konwersji, ale na ciągłym powielaniu i wzmacnianiu jej przyczyn i skutków. Więcej o tym powiem za chwilę.

Mechanizm, który współcześnie powiela i wzmacnia przyczyny i skutki konwersji powstawał przez wieki. Zachodził w Europie niemal od zarania ery chrześcijańskiej. Od kiedy zaś czas stał się już wartością istotną społecznie (podstawowe kryterium „społecznej istotności” to szybkość cywilizacyjna, wynikające z niej przemiany systemów wartości i wynikające z nich nowe oczekiwania i żądania, które determinują procesy realokacji zasobów cywilizacyjnych), wartość ta podlega ciągłej reprodukcji na coraz wyższym poziomie.

Pas ochronny hipotez wokół twardego rdzenia - przykłady

Obecnie pas ochronny hipotez wokół twardego rdzenia mojej koncepcji jest znacznie rozbudowany i wielowątkowy. Trudno go tutaj w całości zrelacjonować. Skoncentruję się na rozdziale pierwszym mojej książki. Powiem o pasie ochronnym zawartym w tym rozdziale, o tym jak i dlaczego był modyfikowany, oraz czy te modyfikacje stanowią tzw. postępowe przesunięcie teoretyczne, problemowe i empiryczne. Tak więc, na przykładzie własnej pracy, przymierzanej wielokrotnie do teorii Lakatosa, chcę pokazać, że teoria z dziedziny humanistyki może być analizowana z perspektywy metodologii programów badawczych i spełniać jej kryteria.

Ponieważ twierdzenie twardego rdzenia głosi, że wiele spośród najważniejszych procesów cywilizacyjnych kręci się wokół problemu konwersji czasu w wartość, że procesy te powielają przyczyny i skutki tej konwersji, trzeba to wszystko przełożyć na ciąg bardziej szczegółowych hipotez.

Podstawowa linia wyjaśnienia biegnie jak następuje (pomijam teraz wszelkie niuanse; to, co pokazuję jest wielki skrótem):

Współcześnie, powielającą się przyczyną konwersji czasu w wartość jest rosnąca szybkość biegu cywilizacji. Sama konwersja jest sprawą oczywistą i nie wymaga szczególnych deliberacji. Im szybciej żyjemy, tym większą odczuwamy presję pośpiechu i tym cenniejsza jest dla nas każda godzina. Należy jednak wyjaśnić źródła cywilizacyjnego przyspieszenia i pokazać mechanizm jego reprodukcji.

W tym celu pokazałem mechanizm transformacji majątku społecznego w kapitał produkcyjny i czynników, które ten proces przyspieszają lub spowalniają w gospodarkach opartych na rynku i prywatnej własności. W tego typu gospodarkach szybkość biegu gospodarki jest – mówiąc z grubsza - proporcjonalna do jej zdolności mobilizacji kapitału produkcyjnego. Zasadniczym źródłem tej zdolności na Zachodzie jest wysoki stopień unifikacji i integracji praw własności.

Rozumiejąc na poziomie makro, dlaczego gospodarka zachodnia biegnie coraz szybciej, zmieniłem następnie perspektywę z globalnej na spojrzenie oczami jednostki. Przyspieszająca gospodarka walczy o konsumenta. Konkurujące firmy, poprzez marketing i reklamę, odwołują się do tego, co ma dla konsumenta wartość i kuszą go, że oferowane towary zrealizują te wartości. Lepiej, gdyż są zupełnie Nowe i dokonają tego Szybciej. Zespół LNS to

z początku wartości czysto instrumentalne. Z punktu widzenia sprzedawcy/producenta służą intensyfikacji obrotu a z punktu widzenia konsumenta - lepszej i szybszej realizacji jego wartości właściwych. Jeśli interesuje mnie problematyka śmierci, otrzymuję z Amazon lub z Barnes and Noble spersonalizowane zachęty, że ich oferta jest coraz Lepsza, tzn. bogatsza, że oferują coraz więcej zupełnie Nowych tytułów, które pojawiają się coraz Szybciej.

LNS jest standardowym systemem nie tylko zachęt wobec konsumenta, ale i żądań wobec pracownika i producenta. Aby przetrwać w szybko zmieniającym się otoczeniu, muszą oni, bez względu na to, czy produkują damską bieliznę czy teksty filozoficzne, działać coraz Lepiej, czyli skuteczniej, w sposób Nowy, czyli innowacyjnie i wszystko robić Szybciej.

Ze względu na procesy koncentracji kapitału, konkurencja i profesjonalny marketing zagarniają coraz więcej obszarów i zespół LNS staje się coraz bardziej widoczny. Przyklejany jest bowiem do coraz większej liczby produktów. Rozpycha się w przestrzeni aksjologicznej człowieka, zajmując w niej po prostu coraz więcej miejsca i czasu. Po odpowiednio długim czasie działania, trzy elementy LNS stopniowo stapiają się i stają się nawzajem tożsame. Lepszy jest tożsamy z Nowym, Nowy jest tożsamy z Szybszym a Szybszy jest tożsamy z Lepszym. Poza stopieniem następuje coś, co nazywam przeskokiem autotelicznym. Wartości LNS stają się cenne nie ze względu na moje wartości autonomiczne, ale ze względu na nie same. Chcę kupować nowe produkty, bo są nowe. W moim umyśle nowe to lepsze. Chcę je kupować coraz szybciej, jak się tylko pojawiają, bo posiadanie ich szybciej od innych nabywców nie tylko daje nad nimi przewagę konkurencyjną, ale też zwyczajną satysfakcję, że jestem pierwszy. Wszystko to sprawia, że makro presja szybkości przekształca się z zewnętrznego przymusu w wewnętrzną potrzebę bycia szybkim.

W ten sposób szybka i przyspieszająca gospodarka wtłacza do aksjologii jednostkowej szybkość jako wartość pozytywną. Wtłacza to konsumentowi, pracownikowi, producentowi. Również filozofom. Niektórzy ulegają temu zupełnie. Inni z trudem lub wcale. Ale i jedni i drudzy muszą zaakceptować reguły szybkiej gry o ile funkcjonują w szybkich segmentach cywilizacji i nie mają zamiaru odpaść z zawodów.

Reasumując, reprodukcja makropresji polega więc na sprzężeniu zwrotnym między działaniem wielkich ekonomicznych agregatów, które przyspieszają bieg cywilizacji i zarazem wywołują takie zmiany w sferze wartości jednostkowych, że wartości te stają się samodzielnym czynnikiem dalej napędzającym szybkość i makro presję cywilizacyjną.

Krytyka mojej koncepcji i dokonane modyfikacje - przykłady

To rozumowanie spotkało się z całym szeregiem uwag krytycznych. Oto niektóre z nich:

1. pojęcie szybkości cywilizacyjnej jest rodem z felietonu. Nie została podana jej definicja.

W odpowiedzi musiałem zdefiniować szybkość cywilizacyjną, co okazało się chyba klasycznym postępowym przesunięciem teoretycznym. Pojęcie to jest często używane i prawie nigdy nie precyzowane. Zaproponowałem szereg policzalnych parametrów tej szybkości i przedstawiłem zarys metodologii takiego pomiaru z wykorzystaniem tych parametrów.

2. Makropresja cywilizacyjna nie jest wyjaśniona wystarczająco zrozumiale dla nieekonomistów.

Wobec utyskiwań na mało zrozumiały opis presji ekonomicznej, rozszerzyłem nieco tekst o makroagregatach ekonomicznych powodujących presję szybkości. Tekst o makropresji

jest przykładem, że zaproponowana przeze mnie teoria potrafi pozytywnie asymilować obce koncepcje. Do wyjaśnienia zachodniej zdolności mobilizowania kapitału produkcyjnego wykorzystałem stosunkowo nową, ale bardzo znaną teorię ekonomiczną Hernando de Soto.

3. marketing i reklama aktywnie tworzą nowe potrzeby, pragnienia i wartości a nie tylko biernie reagują na to, czego chcemy. Czyli reklama nie jest neutralna aksjologicznie, jak to jest napisane w mojej pracy.

W kwestii, czy reklama odwzorowuje, czy tworzy nowe wartości, musiałem wyjaśnić zasady planowania i realizacji strategii marketingowej. Znajomość kolejnych kroków pracy działu marketingu tłumaczy moje twierdzenie o neutralności aksjologicznej reklamy i równoczesne tworzenie w duszy konsumenta nowych pragnień i marzeń. W tym przypadku jest to raczej szersze wyjaśnienie znanego zjawiska i nie można mówić o postępowym przesunięciu teoretycznym. Została wykorzystana i zasymilowana zewnętrzna teoria marketingu. Choć część marketingowców dalej się ze mną nie zgadza.

4. reklamowych haseł jest wiele i LNS jest arbitralnie wybranym wycinkiem reklamowej rzeczywistości.

Na krytykę, że LNS jest tylko wycinkiem zbioru haseł reklamowych nie odpowiedziałem dotąd wyczerpująco, bo konieczna jest systematyczna kwerenda i zliczenie. Wyczulony na tę krytykę oglądałem namiętnie reklamy zadając sobie wciąż pytanie, czy ta lub ta konkretna reklama da się sprowadzić do zespołu LNS. Przeważnie daje się. Możliwe jest więc sprawdzenie empiryczne mojego twierdzenia. Niezbyt skomplikowane badania empiryczne powinny prowadzić do postępowego przesunięcia empirycznego

5. z lektury mojej pracy można wynieść wrażenie, że wszyscy ulegają zespołowi LNS. A to nieprawda. Bardzo wielu ludzi jest uodpornionych na wartości LNS.

Krytyka, że z mojej pracy można odczytać, że wszyscy ulegamy presji LNS zmusiła mnie do opisania przyczyn naszej rosnącej podatności na uleganie wartościom LNS oraz do opisania czynników różnicujących tę podatność u różnych osób i grup społecznych. Jest to przesunięcie teoretyczne i równocześnie pomysł na zaprojektowanie i wykonanie badań empirycznych. Powinny one doprowadzić do kolejnego postępowego przesunięcia empirycznego.

Nie wszystko w mojej pracy idzie zupełnie dobrze i bez tarć. Występuje w niej kilka anomalii, choć nie jest to ocean anomalii, o jakim pisał Lakatos. W rozdziale o mechanizmie reprodukcji makro presji klasyczną anomalią jest przykład Japonii. Japonia nie jest, historycznie rzecz ujmując, częścią cywilizacji zachodniej a mechanizm reprodukcji makro presji jest w niej bardzo widoczny. Mówiąc prawdę, nie zgłębiałem tego problemu szerzej. Postępowałem tu bezwiednie jak opisany przez Lakatosa badacz, który pomija anomalie licząc, że zostaną wyjaśnione w trakcie dalszego rozwoju programu badawczego.

Jeśli idzie o rozdział pierwszy, rozbudowa istniejącego pierwotnie pasa ochronnego hipotez powiększyła ten rozdział o dwadzieścia procent. Niemal cała dodatkowa treść powstała jako odpowiedź na krytykę czytelników. Modyfikacje nie zawierają hipotez ad hoc. Wszystkie dodatkowe wyjaśnienia albo zostały albo podlegają niezależnemu sprawdzeniu. Większość rozszerzeń to propozycje sprawdzianów lub testów. Równocześnie jest w tym rozdziale wiele miejsc, które wymagają dalszego rozwinięcia, odniesienia się do literatury przedmiotu, przeprowadzenia badań, szczegółowego zaprojektowania sposobu weryfikacji pewnych tez itd.

Zawsze nazywałem moją książkę skrótem większej nieistniejącej całości. Stosując terminologię Lakatosa, zawarty jest w niej, *explicite* bądź *implicite*, dość szczegółowy dalszy program badawczy. Jest on wewnętrznie spójny, bo projektuje prace wynikające z pewnej całościowej koncepcji. Każde uzupełnienie ma swoje miejsce w całości budowli. Zastanawiam się, czy w wersji książki przeznaczonej do druku nie umieścić tej listy prac do wykonania jako zachęty dla innych do włączenia się do tego programu badawczego i jako potwierdzenia, że moja koncepcja zawiera to, co zdaniem Lakatosa jest heurystyką pozytywną.

Choć liczenie zakresu modyfikacji wzrostem objętości tekstu nie jest szczytem wyrafinowania, to z perspektywy kilku lat dyskusji nad kolejnymi wersjami mojej pracy widzę, że tam, gdzie dyskusja była najostrzejsza, tam i modyfikacje są największe. Kluczowy w całej pracy jest rozdział czwarty, w którym omawiam najistotniejsze efekty transformacji czasu w wartość. W tym, wielką i nie mającą precedensu realokację zasobów cywilizacyjnych. Realokacja ta zabiera zasoby z innych zastosowań i kieruje je do realizacji priorytetu *Być-Coraz-Dłużej*. To zaś nadaje naszej cywilizacji niemal transcendentny kierunek rozwoju.

Tu uderzyło we mnie najwięcej uwag krytycznych. Rozdział z modyfikacjami jest w efekcie trzy razy dłuższy od jego pierwotnej wersji. Jedną z głównych linii krytyki była zresztą do przewidzenia. Od początku miałem intuicję, że wzrost wartości czasu doczesnego i coraz silniejsza (dzięki spełnieniu pewnych warunków) artykulacja pragnienia, by *Być-Coraz-Dłużej* tu na Ziemi skutkuje bardzo silnym przesuwaniem środków z innych zastosowań ku tym, które służą realizacji oczekiwania *Dłużej*. Ale intuicja odnośnie takiej realokacji to jedno a jednoznaczna w swej wymowie i nie podlegająca dyskusji statystyka oraz zgodny chór statystycznych prognoz to coś zupełnie innego. Wielu krytyków powątpiewało, czy faktyczna skala realokacji (bo mało kto w nią wątpił) potwierdza tak daleko idące konkluzje, jakie zawarłem w rozdziale. Długo nie udawało mi się zebranie kompatybilnych statystyk na ten temat. W końcu jednak je znalazłem i to za okres 100 lat wstecz. Mam także wykonane przez amerykańskie instytuty naukowe prognozy na następne kilkadziesiąt lat. Dla przykładu, udział wydatków na ochronę zdrowia w Produkcie Krajowym Brutto wzrósł w USA od roku 1880 do roku 2004 z poziomu 0,8% do 15,5%. W pełni potwierdziło to moje intuicje, gdyż żaden inny typ wydatków tak się nie rozpychał zabierając innym wydatkom tyle zasobów dla własnej ekspansji. Co do prognoz, idą nawet dalej, niż sądziłem. Oficjalna prognoza rządowa USA nie wyklucza dojścia tego udziału w roku 2075 do poziomu 38% PKB.

Ta modyfikacja pasa ochronnego jest w moim przekonaniu postępowym przesunięciem empirycznym. Uwzględniając definicję Lakatosa nowego faktu we wstępnej fazie programu badawczego, można chyba też uznać tę konkretną modyfikację za nowy fakt.

Praktyczne wnioski

Praca teoretyczna z zakresu humanistyki, zwłaszcza mająca wykryć pewne prawidłowości procesów społecznych i dotycząca dużego obszaru problemowego, geograficznego i czasowego może spełnić wymogi programów badawczych, tak, jak je sformułował Imre Lakatos. W tym celu, tworząc taką teorię należy poza przedstawieniem jej rozwiniętej formy:

1. ujawnić pierwotną i zaawansowaną wersję twardego rdzenia;
2. ujawnić proces dokonanych już modyfikacji i ocenić znaczenie każdej dokonanej modyfikacji z perspektywy teorii programów badawczych;
3. ujawnić anomalie istniejące na danym etapie pracy;

4. pokazać zastosowany warsztat naukowy;
5. pokazać program dalszych badań wynikający z aktualnej wersji teorii;
6. wykazać, że realizowany program badawczy bazujący na specyficznym dla niego twardym rdzeniu cechuje duża moc heurystyczna, rozumiana jako zdolność wyjaśnienia jak największej liczby zjawisk z zastosowaniem jednolitej i możliwie najprostszej siatki pojęciowej;
7. wskazać nowe fakty już opisane dzięki danemu programowi badawczemu i przewidywane na danym etapie jego rozwoju;
8. wskazać teorie konkurencyjne i porównać ich moc heurystyczną.

Summary The humanities can meet the criteria of good science formulated by Imre Lakatos in his methodology of scientific research programs, one of the most distinguished theories of science. The Lakatos' theory can be used both by the authors and reviewers of the works in the area of arts. The paper presents the example of such an application. The author analyses his own work on the dynamics of Western civilization from the perspective of the research programs methodology. He reveals the hard core of his theory, protective belt of auxiliary hypotheses, negative and positive heuristics, problem shifts, etc. to prove the progressive nature of his research program titled "Western Civilization and Time".